

W tym układzie sytuacja NRF wydaje się być korzystna, ponieważ produkty rolne w Niemczech zachodnich są najdroższe, będzie więc zachodziła potrzeba odpowiedniej polityki protekcyjnej w stosunku do rolnictwa NRF celem wyrównania ewentualnych strat przy próbie obniżania cen na produkty rolne.

Dotychczasowe sukcesy EWG dotyczą głównie wolnego przepływu towarów — wolny przepływ siły roboczej i kapitałów wydaje się jednak nadal problematyczny, nie tyle z punktu widzenia formalno-prawnego, ile z punktu widzenia praktyki gospodarczej.

Jerzy Bartosik

### TYDZIEŃ BAŁTYKU W ROSTOCKU

W dniach od 7 do 14 lipca 1968 r. po raz jedenasty odbyła się w Rostocku międzynarodowa impreza z udziałem przedstawicieli krajów nadbałtyckich, o tradycyjnej już nazwie *Ostseewoche* — Tydzień Bałtyku.

Pomysł zorganizowania tej imprezy był następstwem stanu bezpośredniego zagrożenia pokoju panującego w regionie bałtyckim wskutek utworzenia NATO i włączenia do tego bloku Niemieckiej Republiki Federalnej.

„Z tych przesłanek zrodziła się kilka lat temu w NRD myśl organizowania co roku *Ostseewoche* (Tygodnia Bałtyku), jako wielkiej manifestacji narodów nadbałtyckich na rzecz pokojowego współżycia. Pierwszy Tydzień Bałtyku zorganizowany został w 1958 r., a jako miejsce manifestacji wybrano Rostock, rozbudowany przez NRD w nowy wielki port nad Bałtykiem. Z początkowo skromnych rozmiarów Tydzień Bałtyku (...) przekształcił się w wielką międzynarodową manifestację pokojową, o rosnącym stale wpływie na opinię narodów nadbałtyckich”<sup>1</sup>.

Następne lata przyniosły dalszy rozwój imprezy, czego wyrazem jest m. in. zwiększenie liczby biorących w niej udział przedstawicieli zagranicznych. W 1961 r. było ich w Rostocku 17 tys., w tegorocznej imprezie uczestniczyło 25 tys. osób ze Związku Radzieckiego, Finlandii, Szwecji, Norwegii, Islandii, Danii i Polski. Przekształcenie się Tygodnia Bałtyku w imprezę o coraz większym zasięgu jest wyrazem narastającego w społeczeństwach krajów nadbałtyckich protestu na militarny charakter poczynania zachodnioniemieckie w tej strefie Europy.

Kilka miesięcy przed pierwszym Tygodniem Bałtyku siły morskie Niemieckiej Republiki Federalnej przeprowadziły pierwsze samodzielne manewry. Odbyto je pod znanym kryptonimem „Stara miłość” (*Alte Liebe*). W tym samym czasie podniesiono z dna morskiego, wyremontowano i przekazano *Bundesmarine* dwie hitlerowskie łodzie podwodne i nadano im nazwy: „Hai” (rekin) i „Hecht” (szczupak).

Cała symbolika towarzysząca podjętej przez NRF odbudowie niemieckiej floty wojennej odzwierciedla intencje, jakimi się w związku z tym kierowano. Były one aż nazbyt czytelne dla wszystkich, którzy mieli jeszcze świeżo w pamięci wydarzenia II wojny światowej rozpoczętej salwą armatnią, oddaną na Bałtyku z niemieckiego liniowca „Schleswig-Holstein” — okupację Polski, Danii, Norwegii, bałtyckich republik radzieckich, rządu niemieckich oficerów w Finlandii. Rozwój remilitaryzacji i znane już dziś, przynajmniej częściowo, plany perspektywiczne *Bundesmarine* potwierdziły słuszność protestacyjnych spotkań Tygodnia Bałtyku.

<sup>1</sup> m., IV Tydzień Bałtyku w Rostocku. „Przegląd Zachodni” nr 4/1961.

Plany rozbudowy *Bundesmarine* znamy z jak najbardziej kompetentnego źródła. Ujawnił je bowiem dowódca floty wojennej NRF, wiceadmirał Gert Jeschonnek — inspektor *Bundesmarine* — w swoim obszernym omówieniu prasowym z lipca br. pt.: *Seemacht als Grundlage der westlichen Allianz*<sup>2</sup>.

Wychodząc z założenia, że „znaczenia morza nie redukuje szybki rozwój lotnictwa i pojazdów kosmicznych, ani też osiągnięcia wieku nuklearnego” przyjęto w NRF, że „w podziale pracy w ramach sojuszu (NATO — przyp. E. Cz.) *Bundesmarine* traktuje jako punkt ciężkości swoich wysiłków zadania na Morzu Bałtyckim i na jego dojeściach”.

Wykład inspektora jest pełen zwrotów mówiących o konieczności obrony. Mimo to jednak znajdujemy w nim fragment odsłaniający wręcz przeciwne koncepcje:

„... geografia wyposażyla Zachód w naturalne niezatapialne lotniskowce w postaci półwyspu Jutlandzkiego i większych wysp duńskich, które wsuwają się między północno i środkowo-europejskie stanowisko obrony. Bazy te pozwalają na prowadzenie wojny morskiej z powietrza przeciw oczekiwanym operacjom amfibijnym przeciwnika i wrogiemu dowozowi na Bałtyku daleko aż po brzegi bałtyckie w Zatoce Fińskiej”.

Jest to więc w gruncie rzeczy koncepcja głębokich zagonów.

Dla tej koncepcji opracowano program przebrojenia *Bundesmarine*, który częściowo jest już realizowany.

W stocznicach amerykańskich buduje się na zamówienie zachodnioniemieckich zleceniodawców niszczyciele wyposażone w wyrzutnie raketowe i w szybkostrzelne 127 mm działa sterowane z pomocą radaru. Na początek lat siedemdziesiątych przewiduje się zastąpienie obecnie posiadanych niszczycieli (klasy *Fletcher*) jednostkami mniejszymi, ale wielozadaniowymi, wyposażonymi w najnowocześniejsze bronie, zamierza się zlecić jeszcze w tym roku budowę ulepszonej serii łodzi podwodnych z wbudowanym najnowocześniejszym systemem uzbrojenia, zaplanowano wymianę ścigaczy na nowe, o tonażu rzędu po 300 ton, wyposażone w rakiety „statek-statek” i w supernowoczesne torpedy oraz w sterowane z pomocą radaru w pełni automatyzowane działa, itd.

Nic też dziwnego, że nowoczesny potencjał zachodnioniemiecki budzi głęboki niepokój i protest bezpośrednio zagrożonych państw.

Jedenastemu Tygodniowi Bałtyku rząd i społeczeństwo NRD nadało rangę wydarzenia o dużym znaczeniu — pisze na łamach tygodnika „Nowe Czasy”<sup>3</sup> prof. I. Iwaszyn, zastępca przewodniczącego towarzystwa przyjaźni z NRD, jeden z uczestników tegorocznej imprezy w Rostocku: „Jak stwierdzają weterani tej tradycyjnej imprezy była ona z dotychczasowych najświetniejszą, najbardziej interesującą i bogatą w treści polityczne”.

„Bałtyk musi się stać morzem pokoju” pod tym hasłem manifestowały tysięczne rzesze mieszkańców Rostocku i przybyłych gości zagranicznych.

Programowe przemówienia dla zapowiedzianych narad wygłosił w pierwszym dniu imprezy sekretarz KC SED Walter Ulbricht<sup>4</sup>.

<sup>2</sup> G. Jeschonnek, *Seemacht als Grundlage der westlichen Allianz. NATO-Auftrag der Bundesmarine. Modernisierungsprogramm. Leinen los!* „Monatszeitung des Deutschen Marinebundes”. Bremen. Zeszyt 7, lipiec 1968, ss. 2—7.

<sup>3</sup> I. Iwaszyn, *Tydzień Bałtyku*. „Nowe Czasy” z 5 VIII 1968, ss. 21—22.

<sup>4</sup> *Przemówienie I Sekretarza KC i Przewodniczącego Rady Państwa NRD, towarzysza Waltera Ulbrichta, na wiecu inauguracyjnym 7 VIII 1968 XI Tydzień Bałtyku w Rostocku oraz uroczystość 750-lecia miasta Rostocku*. „Neues Deutschland”, z 8 VIII 1968.

„Naszym wspólnym pokojowym intencjom. — powiedział m. in. przeciwstawia się przede wszystkim niebezpieczna polityka zachodnioniemieckiego imperializmu i neonazizmu, jego rewizjonistyczne żądania i jego dążenia do zdobycia hegemonii nad Europą Zachodnią, Południową i Północną. Ta polityka bońskiego rządu koalicyjnego zaostrza napięcia, zagraża pokojowi i czyni niemożliwe zapewnienie bezpieczeństwa wszystkim narodom Europy. Również rządy Danii i Norwegii nie powinny oddawać się iluzjom, lecz pamiętać o tym, że przyczynami pierwszej i drugiej wojny światowej również były żądania terytorialne niemieckiego imperializmu”.

Rewizjonizm jest w NRF siłą motoryczną. Jego celom podporządkowana jest zachodnioniemiecka polityka zagraniczna i militarna oraz odgórnie, z Bonn, sterowane przemiany wewnętrzne w Niemieckiej Republice Federalnej. Świadomość o tych związkach przyczynowych i wynikających stąd niebezpieczeństwach dla pokoju jest powszechna w krajach bałtyckich atakowanych frontalnie, przez zachodnioniemiecki rewizjonizm, a więc w Niemieckiej Republice Demokratycznej, w Polsce i w Związku Radzieckim. Istnieje jednak potrzeba zwracania uwagi na to niebezpieczeństwo w pozostałych krajach nadbałtyckich, w których rządowa polityka neutralności czy nawet bliższego powiązania militarnego z NRF poprzez NATO osłabia ostrość widzenia i demobilizuje czujność.

Mówiąc o zagrożeniu ze strony rewizjonizmu zachodnioniemieckiego Walter Ulbricht miał też na uwadze uzurpatorskie w stosunku do NRD tezy polityki zagranicznej Bonn i przeciwstawianie się uznaniu ze strony państw trzecich *de facto* i *de jure* istnienia drugiego, demokratycznego państwa niemieckiego. Nasuwa się logiczny wniosek o potrzebie stworzenia normalnych warunków bytu i współpracy zagranicznej — na płaszczyźnie zarówno gospodarczej, jak i politycznej — dla państwa, które od początku swego istnienia w obronie własnej walczy z niemieckim rewizjonizmem.

Przypominając oczywistą prawdę, że „pokój i bezpieczeństwo w Europie, współpraca i zdrowa atmosfera” istnieć może tylko wówczas, gdy istnieją normalne stosunki między wszystkimi państwami europejskimi, Walter Ulbricht zapelował by niesocjalistyczne państwa europejskie, a szczególnie państwa północnoeuropejskie podjęły „normalne, oficjalne stosunki międzypaństwowe z Niemiecką Republiką Demokratyczną”.

Realne i konkretne propozycje na rzecz pokoju i bezpieczeństwa światowego zawiera radzieckie memorandum rozbrojeniove, które zachęca do tworzenia większych albo mniejszych stref bezatomowych — przypomniał Walter Ulbricht. Odświeżeniu niebezpieczeństwa wojny nuklearnej szczególną uwagę poświęciła Rada Państwa NRD w swoim oświadczeniu z 21 czerwca br. zawierającym kierowane pod adresem ludności zachodnioniemieckiej, *Bundestagu* i rządu bońskiego propozycje odprężeniowe w zakresie stosunków między obu państwami niemieckimi oraz w całej Europie. Jeśli dotąd nie doszło do zawarcia porozumień o stworzeniu strefy bezatomowej, to przede wszystkim dlatego — stwierdził Walter Ulbricht — że NRF stała się arsenałem broni atomowej.

„Niemcy zachodnie są największym w Europie zachodniej magazynem głowic nuklearnych; znajduje się ich na terenie NRF co najmniej 5 000. Takie nagromadzenie głowic nuklearnych na ziemi zachodnioniemieckiej zagraża nie tylko ludności zachodnioniemieckiej, ale również wszystkim narodom europejskim. Również NRD i państwu skandynawskiemu i ich narodom”.

Z zagrożenie pokoju, jakie stanowi arsenał głowic nuklearnych w NRF oraz postulat jego usunięcia były nicią przewodnią programowego wystąpienia Waltera Ulbrichta na wiecu rostockim, w którym wzięło udział około 130 tys. manifestan-

tów z Niemieckiej Republiki Demokratycznej i gości z innych krajów nadbałtyckich.

Mówca apelował także do zachodnioniemieckiej ludności, aby zmusiła swój rząd do zmienienia obecnego kursu i do zlikwidowania bezsensownego i niebezpiecznego nagromadzenia na terytorium NRF głowic nuklearnych.

Znana polska inicjatywa utworzenia strefy bezatomowej, opowiedzenie się niedawno za strefą bezatomową przez prezydenta Finlandii Kekkonena, wcześniej także rządu szwedzkiego, a ponadto rządu duńskiego — kraju, który należy wprowadzić do NATO, ale nie zgadza się na magazynowanie na terenie Danii broni nuklearnych, czy wreszcie zawarcie z inicjatywy ZSRR układu międzynarodowego o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnych i inne akty międzynarodowe stworzyły pomyślny klimat dla postępu na drodze do pokojowego rozładowania istniejącego napięcia. Wszystkie te dążenia nie doprowadzą jednak do celu, do wydobycia się ze strefy niebezpieczeństwa kolizji nuklearnych — póki, jak ocenia Walter Ulbricht, NRF pozostanie głównym arsenałem głowic nuklearnych. W tej sprawie stoi się na martwym punkcie. Wezwaniem o przewyżnienie istniejących przeszkód był wspomniany już apel do ludności zachodnioniemieckiej. Przybliżeniu do tego celu służyłaby realizacja — jak stwierdził Walter Ulbricht otwierając imprezę — dobrego hasła Tygodni Bałtyku: „Morze Bałtyckie musi być morzem pokoju”.

Pokój na Bałtyku jest niepodzielny. Dowodzą tego doświadczenia z okresu minionych dwóch wojen światowych. Jest to równocześnie prawda, z której wynika wniosek o potrzebie neutralizowania rewizjonistycznych zakusów zachodnioniemieckich zmierzających do wyizolowania Niemieckiej Republiki Demokratycznej i niedopuszczenia jej oficjalnie do grona państw nadbałtyckich. Tej agresywnej taktyce przeciwstawia się NRD przez zapoznawanie szerokiej opinii społecznej krajów nadbałtyckich z kulturą materialną i duchową kraju w przekonaniu, że drogą do uznania oficjalnego skrócić powinno wzajemne poznanie.

Poznaniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej służyła m. in. zorganizowana w czasie XI Tygodnia Bałtyku reprezentatywna wystawa osiągnąć okręgu Rostock. Zwiedziło ją ponad 12 tys. osób, wśród nich 220 delegacji zagranicznych. Wystawa zapoznawała m. in. z odbudową po zniszczeniach wojennych, rozbudową nowego, największego w NRD i najnowocześniejszego, portu morskiego, z rozwojem przemysłu stoczniowego i innego, ilustrowała organizację wielkoobszarowych wydajnych gospodarstw rolnych w okręgu (Meklemburgia). Trwałym symbolem wkładu całej ludności NRD w osiągnięcia Rostocku jest molo, zbudowane z kamieni, które przywoził każdy, kto przyjeżdżał do tego miasta. W czasie lipcowej imprezy obchodzono także 750-lecie Rostocku. Była to sposobność dla zaakcentowania wniosków wyniesionych z długiej przeszłości miasta. „Sama historia potwierdziła — powiedział Walter Ulbricht — że Rostock rozwijać się może tylko w pokoju”.

Lepszemu wzajemnemu poznaniu służyła m. in. zorganizowana w Rostocku w dniach Tygodnia konferencja na temat zadań radnych miejskich w zakresie planowania miast i sieci komunikacyjnej. W rozmowach i w dyskusjach w czasie tego spotkania uczestniczyło 121 nadburmistrzów, burmistrzów, radnych, polityków komunalnych przybyłych z 40 miast europejskich. Szczególnie owocna i interesująca okazała się dyskusja jaka wywiązała się wokół zagadnienia stosunków współpracy jakie winny się ukształtować przy planowaniu miast między radnymi, ekspertami i mieszkańcami. W relacji z tej konferencji, która zakończyła się jednogłośnie uchwalonym oświadczeniem o woli jej uczestników wypełniania swoich zadań w warunkach pokoju, sprawozdawca Guenther Brock<sup>5</sup> stwierdził, że:

<sup>5</sup> *Sie sahen die DDR in ganz anderem Licht.* „Neues Deutschland” z 10 VIII 1969, s. 3.

„Goście zagraniczni przez udział w tym spotkaniu, poprzez narady w grupach roboczych i rozmowy przeprowadzone z przedstawicielami władz lokalnych ujrzeli niektóre strony życia w NRD w zupełnie nowym świetle”.

Wymiana poglądów, lepsze poznanie kraju gospodarzy, szukanie tego co wspólne na platformie dążeń pokojowych było celem wielu innych konferencji, a nawet spotkań towarzyskich i zabaw.

W ramach tygodnia odbyła się m. in. konferencja robotników z krajów nadbałtyckich, Norwegii i Islandii, spotkanie z 80 przedstawicielami zachodni Niemieckiej partii socjaldemokratycznej (SPD), spotkania, sympozja i seminaria parlamentarzystów, pracowników państwowych, prawników, pedagogów oraz przedstawicieli innych zawodów.

Wśród tych międzynarodowych kontaktów na większe zainteresowanie zasługuje m. in. rostockie spotkanie parlamentarzystów, które zakończyło się 11 lipca uchwaleniem wspólnej deklaracji. Wyraża ona stanowisko 64 osobistości życia politycznego ośmiu północnoeuropejskich i nadbałtyckich państw, przedstawicieli 33 partii i organizacji wobec węzłowych aktualnych problemów dnia. W deklaracji stwierdzili oni m. n.<sup>6</sup>:

„Wspólne interesy państw północnoeuropejskich i nadbałtyckich, żywotne interesy ich narodów i pokoju europejskiego wymagają powszechnego uznania istniejących realiów w Europie, przede wszystkim uznania egzystencji obu państw niemieckich i ich granic. Wszystkie narody i państwa muszą się zobowiązać, że nie będą dążyły do zmieniania obecnych granic w Europie (...) Bezpieczeństwo Europy wymaga w szczególności rezygnacji przez oba państwa niemieckie z nabywania, użycia jak również z współdecyzji użycia i ze składowania na ich terytorium broni termojądrowych”.

Stanowisko nadbałtyckich krajów socjalistycznych od początku zagrożenia pokojem przez zachodni Niemiecki rewizjonizm było jednolite. Przyjęcie cytowanej formuły również przez uczestników trzeciego rostockiego spotkania przybyłych z niesocjalistycznych krajów jest szczególnie godne odnotowania. Należy je też rozpatrywać pod kątem widzenia rangi społecznej delegatów, a szczególnie od strony ich wpływu na opinię publiczną.

Według informacji zamieszczonej w tygodniku kulturalno-politycznym „Sonntag” z 28 lipca 1968 r., stwierdza się, w odniesieniu do uczestników spotkania rostockiego — parlamentarzystów przybyłych z kapitalistycznych krajów Skandynawii, z krajów neutralnych i krajów NATO, że nie można w żadnym wypadku kwalifikować ich do tzw. lewicy radykalnej. Reprezentowali oni raczej wachlarz zróżnicowanych politycznie kierunków — prawicę, centrum, liberałów, socjaldemokratów i komunistów. Reprezentowani byli członkowie wszystkich partii zasiadających w parlamencie szwedzkim, podobnie partii fińskich (poza partią drobnego chłopstwa, która w parlamencie fińskim ma tylko jednego posła). Przy tym — jak podkreśla „Sonntag” — nie zbrali się w Rostocku posłowie marginesowi (tzw. *Hinterbänkler* — z tylnych ław), a ludzie tej rangi, co Knut Loefsnæs — przewodniczący Socjalistycznej Partii Ludowej Norwegii czy Toivo Rääty — pierwszy wiceprzewodniczący fińskiej Partii Centrum, do której należy m. in. prezydent Kekkonen. Z Danii, jak stwierdził delegat tego kraju w Rostocku, Arne Larsen, nie było jeszcze dotąd tak licznej i tak reprezentatywnej delegacji jak w tym roku. Należy więc przyjąć, że delegaci wierni deklaracji ogłoszonej w Rostocku przeniosą skutecznie jej zasady na forum swoich krajowych parlamentów. Optymistycznych prognoz dostarczały wypowiedzi w rodzaju wygłoszonej przez Torstena Mattsona; oświadczył on, że w parlamencie szwedzkim omawiany będzie

<sup>6</sup> Für Europas Sicherheit. „Der Sonntag” z 28 lipca 1968 r.

wniosek w sprawie utworzenia szwedzkiego przedstawicielstwa handlowego w NRD i on osobiście poprze ten wniosek.

Przedstawiciel Polski, Ryszard Hayduk sformułował spostrzeżenie generalne jakie nasuwał przebieg spotkania mówiąc, iż dowodzi ono, że „przy stole konferencyjnym można dojść do porozumienia w zasadniczych problemach, które poruszają ludzkość — nawet wtedy, kiedy przybywa się z krajów o różnych systemach społecznych”.

Znacznej rangi spotkaniem politycznym była też doroczna — w tym roku jedenasta z rzędu — konferencja robotnicza krajów bałtyckich, Norwegii i Islandii. Przybyło na nią 681 delegatów, obserwatorów i gości. W tym roku po raz pierwszy brała udział w rostockiej konferencji robotniczej oficjalna delegacja zarządu fińskiej centralnej organizacji związków zawodowych SAK. Delegaci z Finlandii, Szwecji, Norwegii, Danii i Islandii uzyskali mandat od 755 597 członków związków zawodowych. Narady toczyły się wokół dwóch problemów: 1) Walka związków zawodowych o bezpieczeństwo europejskie i pokój w obszarze bałtyckim, 2) rozwój techniczny i inicjatywa związków zawodowych dla zabezpieczenia prawa do pracy.

Rostockie konferencje robotnicze okazały się bardzo potrzebne. Przewodniczący Stałego Komitetu Konferencji Robotniczej Krajów Bałtyckich, Rudi Spekin wyjaśnił na tegorocznym spotkaniu<sup>7</sup>, że dotychczasowa walka związkowców, którzy na dorocznej konferencji w Rostocku dzielą się swoimi doświadczeniami, przyczyniała się w walnie w krajach północnych do coraz większego ruchu na rzecz porozumienia, współpracy i aktywizacji walczących o pokój i bezpieczeństwo.

XI Konferencja Robotników w Rostocku radziła także nad węzłowymi problemami poruszonymi w programowym przemówieniu inauguracyjnym Waltera Ulbrichta. W przyjętej na zakończenie narady deklaracji stwierdza się, że uczestnicy są zobowiązani do popierania sił demokratycznych w Niemieckiej Republice Federalnej i jednocześnie wzywa się wszystkich robotników i związkowców z krajów nadbałtyckich do rozwijania międzynarodowej solidarności w walce przeciwko neonazizmowi.

Godne odnotowania było m. in. również spotkanie członka Biura Politycznego KC SED, Hermanna Materna z 80 przedstawicielami zachodniemieckiej partii socjaldemokratycznej (SPD), na którym omówiono zagadnienia ruchu robotniczego oraz sytuację w Niemczech Zachodnich. W czasie tego spotkania H. Matern wskazał jako na sprawę aktualnie najważniejszą dla sił postępowych w NRF zjednoczenie się w walce przeciwko reakcji.

Odbywanie licznych spotkań służyć miało przede wszystkim ustaleniu przyszłego działania. Jak wskazują deklaracje uchwalane na konferencjach XI Tygodnia Bałtyku znajdowano wspólny język w ocenie zagrożenia pokoju w strefie nadbałtyckiej. Uczestnicy byli nie tylko zgodni co do tego, że „Morze Bałtyckie musi być morzem pokoju”, ale wynieśli również lepsze rozeznanie w tym co składa się obecnie na zagrożenie pokoju.

O tym, jak oceniali imprezę sami jej uczestnicy świadczyć może m. in. wypowiedź Urbana Hansena, nadburmistrza Kopenhagi<sup>8</sup>:

„Powiedziałbym wszystkim politykom komunalnym, że powinniśmy się spotykać jeszcze częściej, aby wspólnie porozmawiać o różnych problemach, bo tylko w ten sposób możemy się wzajemnie zrozumieć i uczyć się od siebie. Również tylko w ten sposób możemy dojść do współpracy, która przyczyni się do tego, że w Europie więcej już nie będzie mogło dojść do wojny”.

Egon Czysz

<sup>7</sup> Gewerkschaften Nordeuropas verstärken Aktivität. „Neues Deutschland”, z 12 VII 1968, s. 1.

<sup>8</sup> „Neues Deutschland” z 9 VII 1968, s. 3.